

## Występ zespołu Paraluzja w schronisku „Szwajcarka”

Piątkowy wieczór 19 listopada 2021 roku nie był może zbyt ciekawy jeśli chodzi o pogodę. Miało to jednak swoją dobrą stronę gdyż wiele osób uznało, że warto wyjść z domu i odbyć miły spacer. Pretekstem do takiego ruchu było zaproszenie na organizowane przez Stowarzyszenie Góry Szalonych Możliwości spotkanie muzyczne pn. Rudawskie śpiewanki w schronisku „Szwajcarka” w Górach Sokolich.



Foto: Krzysztof Tęcza

Jeśli ktoś nie słyszał jeszcze śpiewu Agi Radziejewskiej przy akompaniamencie Bartka Draka, tworzących zespół, to śmiało można powiedzieć, że wszystko przed nim. A co oznacza owo wszystko? Właśnie – niezwykle głoś, umiejętność mistrzowskiego władania językiem polskim, do tego niezwykle kompozycje, wirtuozowska wręcz gra na gitarze, no i te niezwykle solówki gitarowe. To jest właśnie to wszystko. Słuchając Paraluzji można „odlecieć”. Tym bardziej słuchając ich w niewielkim gronie, siedząc na podłodze przy niezbyt mocnym oświetleniu, słysząc jak strzelające skry palącego się w kominku drewna wplatają się w muzykę, jakby były jej naturalną częścią.

Zespół Paraluzja, nagradzany w wielu konkursach, występujący w Polsce ale nie tylko, wciąż jest w drodze. Cieszy zatem, że przybyli do „Szwajcarki” i podzielili się swoim talentem. Tym razem słuchacze mogli wysłuchać piosenek z najnowszej płyty ale także tych znanych i śpiewanych od lat. Nie ma chyba nikogo kto nie zna choćby refrenu utworu „Depresja”: „... Hura mamy depresję. Na punkcie depresji mamy obsesję. I uwielbiamy złe wiadomości. Najlepiej o nieszczęśliwej miłości”.

Hitami są utwory: „Nie ma w ZUS-ie gitarzysty” czy „Piosenka IÓdowa” (oryginalna pisownia). Niewiarygodnym wydaje się wykonanie nowego utworu ukazującego bogactwo naszego języka ale i także trudności z prawidłową dykcją.

Trzeba uczciwie powiedzieć, że piątkowy koncert był prawdziwą ucztą, warto było podreptać do „Szwajcarki” by wziąć udział w tym niezwykle wyjątkowym wydarzeniu.

Krzysztof Tęcza